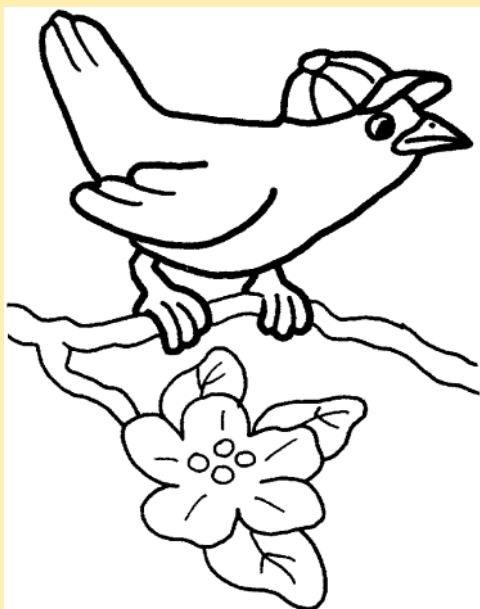


# KOMPONIZACJA

Nr specjalny dla Gimnazjalistów



**Drodzy Gimnazjaliści!**

Oddajemy w Wasze ręce drugi numer naszej gazetki.

Mamy nadzieję, że artykuły, które tu znajdziecie, wprowadzą Was w iście wiosenny nastrój .

**Tego w imieniu całej społeczności  
V LO życzą Wam  
redaktorzy gazetki**

**Nasz lip dub jest już dostępny na stronie internetowej  
[www.liceumzamoyski.pl](http://www.liceumzamoyski.pl)**

**Tutaj także znajdziecie informacje na temat konkursów, jakie dla Was przygotowaliśmy, artykuły z życia naszej szkoły i informacje na temat rekrutacji!!!**

# Let's get moving into action, czyli ruszmy się!



Jest 14 lutego 2011 roku, poniedziałek, Walentynki. W większości dąbrowskich szkół dzień ten spędza się zgodnie z popkulturową tradycją: róże, czekoladki, serduszka i poczta walentynkowa. Jednak nasza szkoła – V LO im. Kanclerza Jana Zamoyskiego –

do tej większości nie należy. **My w Dzień Zakochanych robiliśmy coś lepszego, a mianowicie, chociaż na chwilę, wszyscy zostaliśmy gwiazdami. Wystąpiliśmy w lip dubie.**

Zbiórka na planie: punkt ósma rano; trzydzieści minut dla „charakteryzatorów”, czyli zaplecza logistycznego złożonego z uczniów uzbrojonych w pędzle do malowania oczu i ścian, cienie do powiek, aplikatory do podkładu, puder i mąkę. Jeszcze tylko ostatnie wskazówki dla statystów i kilka minut przed dziewiątą rozlega się pierwszy „klaps”, a z głośników płynie już „Let's get moving into action” Tima Armstronga. Moi Państwo, zabawę czas zacząć!

Uważnie się rozglądając, podążam za kamerą. Zaczynamy przed wejściem do szkoły.

Drogę zastępuje nam dwóch staropolskich szlachciców i patron naszej szkoły. Kiedy się rozsuwają, pozwalając nam wejść, napotykamy na reprezentantów wymian międzynarodowych. Idziemy dalej, mijając grupę szkolnych artystów malujących, rysujących, grających i śpiewających; zaraz potem zostajemy poproszeni do menueta przez renesansowe pary.

Popląsawszy wraz z nimi, przenosimy się do sali informatycznej, gdzie szaleje klasa matematyczna, potem wracamy na korytarz, przez który przeprowadza nas grupka „niegrzecznych” kujonek, muz oraz wesołych cheerleaderek. Idziemy dalej: mijamy sportowców, średniowieczną bitwę, prawie profesjonalne laboratorium chemiczne, Bardzo Mroczną Szkolną Kapełę, debiutujący na salonach dom mody Zamoy&Gabbana, gabinet doktora – potwora, Fryderyka Chopina - wersję młodszą i ulepszoną oraz sobowtóra Adama Małysza.

W końcu trafiamy do sali gimnastycznej, gdzie zebrali się już wszyscy uczniowie, a w górze wesoło huśtają się, odziani w uprząże wspinaczkowe, nasi szkolni kaskaderzy.

Próby niegeneralne i generalne trwały prawie do trzeciej po południu. Fakt, byliśmy trochę zmęczeni, ale całe to kolorowo – psychodeliczne zamieszanie sprawiło nam ogromną frajdę. Gdyby wydarzenie to oceniać kategoriami modnego ostatnio portalu społecznościowego o wdzięcznej nazwie, która w polskim tłumaczeniu oznacza „twarzoksiążkę”, to myślę, że wszyscy uczniowie Zamoya kliknęliby „Lubię to”.

# Biol-chem rozwija swoje pasje!



Ogólnopolski program „Mam Haka na Raka”, którego tegoroczna edycja poświęcona jest nowotworom płuc, zainspirował uczennice naszego liceum: Paulinę Bartosik, Oliwię Okoń, Anię Sienkan, Angelikę Wiśniewską i Anię Piankowską do wzięcia udziału w programie.

**W ramach tego programu dziewczyny przygotowały ulotki promujące profilaktykę zdrowotną i informujące o zagrożeniach wynikających z palenia papierosów oraz własną stroną internetową [www.rakpluc.one.pl](http://www.rakpluc.one.pl), na której informują o znaczeniu akcji.**

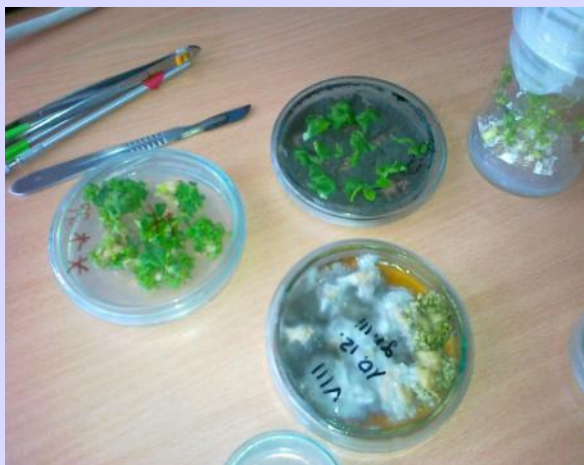
Dzień 4 lutego 2011 roku był Dniem Hakowicza. W tym dniu dziewczyny ubrane w zaprojektowane przez siebie koszulki z logo programu „Mam Haka na Raka” i logo VLO w Centrum Handlowym Pogoria w Dąbrowie Górniczej od godziny 15:00 do 18:30 rozdawały ulotki oraz słodkie cukierki „raczki” z informacjami dotyczącymi chorób nowotworowych płuc.

W czasie rozmowy zachęcały klientów CH Pogoria do skorzystania z Dnia Otwartego w Szpitalu im. Stanisława Leszczyńskiego w Katowicach w ramach Światowego Dnia Walki z Rakiem.

Jednocześnie zbierały podpisy pod przygotowaną przez organizatorów konkursu „Mam Haka na Raka” deklaracją o konieczności promocji wczesnej profilaktyki chorób nowotworowych. W tym dniu dziewczyny zebrały 606 podpisów. Urok osobisty naszych uczennic i uśmiech na twarzach ułatwiał kontakt z ludźmi, którzy z chęcią podejmowali rozmowę.

Z kolei dnia 16. lutego w ramach programu „Studenci dla uczniów”, organizowanego przez Koło Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, w naszej szkole odbyły się warsztaty dla uczniów klasy trzeciej biologiczno-chemicznej. Temat zajęć: „Hodowla roślin w kulturach *in vitro*”.

Zajęcia poprowadził dla nas student V roku Biotechnologii UŚ i członek Koła Naukowego GeneRation pan Marek Bukowski. W trakcie warsztatów przedstawiona została prezentacja i film instruktażowy dotyczący przygotowania stanowiska kultur *in vitro*. Zostaliśmy zapoznani z technikami pozyskiwania zarodków i mieliśmy okazję obejrzeć okazy roślin wyhodowanych *in vitro*.



# Robimy masę z Zamoymem!




Masz kompleksy na punkcie swojego wyglądu? Jesteś zażenowany swoją nikłą sprawnością fizyczną? A może chcesz się pozbyć boczków, brzucha, ud czy nawet całego ciała?

Jeśli tak... to dobrze trafiłeś. Zamoyski – tak, to miejsce najlepiej wyposażone w nie-

zbędny Ci w Twojej ciężkiej sytuacji sprzęt, a zarazem szkoła twoich marzeń! Jesteśmy w stanie rozprawić się z Twoimi problemami raz na zawsze.

Możemy Ci zaoferować bogato wyposażoną siłownię, która swoją przytulnością sprawi, iż nawet najcięższy trening nie będzie w stanie Cię złamać. **Perfekcyjny osprzęt, „ściana z luster”, a w dodatku sprzęt służący do odtwarzania muzyki to pierwszy krok do Twojej metamorfozy!**

Jeśli jednak wolisz coś bardziej relaksującego, nie lubisz podnosić ciężarów, pocić się ze sztangą w rękę... dla nas to żaden problem. W tym wypadku zapraszamy do eleganckiej sali fitness. Nie ma znaczenia, czy jesteś dziewczyną, chłopakiem, dresem, metalem, czy też lubisz placki. Jesteśmy otwarci wobec wszystkich, którzy chcą poprawić swój stan fizyczny! **Sala fitness zapewni Wam taki wycisk, o jakim nawet nie śmieliście śnić.**

A photograph of a gymnasium where several people are playing volleyball. The room has wooden walls, basketball hoops, and a wooden floor with court markings. The lighting is bright, and the atmosphere appears active and energetic.

Mamy też coś dla wielbicieli stylu klasycznego – nową, wyremontowaną salę gimnastyczną. Równiutki parkiet, świeżo pomalowane ściany, czyściutkie okna, ogrom piłek, pałek, kijów i czego tylko zapragniecie – to wszystko czeka na Was właśnie tutaj.

Na pewno znajdą się i tacy, których sprawność fizyczna, jędrność pośladków i rzeźba ciała wykracza ponad wszelakie normy. Tych natomiast zapraszamy na inną formę treningu. Spróbujcie swoich sił w roli prawdziwych dziennikarzy! Tak, tak, **czeka na Was świeżo wyremontowane studio dziennikarskie. Potrenujcie wytrzymałość swych rąk podczas pisania artykułów i recenzji, popracujcie nad emisją głosu przy prowadzeniu audycji radiowych**, a także wyciszcie się umysłowo i wykształćcie swą silną wolę i cierpliwość, prowadząc niezliczoną ilość wywiadów, czasem wręcz przesadnie emocjonujących, tudzież irytujących;)

To wszystko czeka na Was właśnie tutaj, w Zamoyskim. Hardy trening, syty wysiłek, tęga motywacja i epicki efekt – zacznijcie już zaraz! I pamiętajcie, żeby robić masę i rosnąć w siłę!



# Zamoyski rozpieszcza gimnazjalistów

Jak to już w życiu bywa, aby zyskać popularność lub jakiegokolwiek zainteresowanie, człowiek jest zdolny uciec się do wszystkiego. Gwiazdy mają swoje skandale, programy telewizyjne kontrowersyjnych prowadzących, politycy natomiast... po prostu są.

Co zatem swoim jestestwem oferuje nasze V LO? Czego można się po nas spodziewać: skandalu, łapówki, nepotyzmu w kwestii obsadzenia samorządu szkolnego, wybitnych osobistości, a może afery o becikowe? Chcecie wiedzieć?

No i właśnie o to chodzi. Jeśli dalej to czytacie, to chyba najlepszy dowód na to, że jednak mamy Wam coś do zaoferowania. Nie napotkacie w naszych progach wyżej wymienionych zjawisk. **Zamoyski oferuje coś więcej: możliwość skorzystania z najlepszych udogodnień obecnej epoki.** „Cyborgizacja” naszej szkoły stoi na naprawdę wysokim poziomie, o czym może się przekonać każdy z Was.

Przejdźmy do rzeczy. Zamoyski jako instytucja oświatowa, zrzeszająca samych najlepszych, ma świadomość wpływu kultury masowej na naszą wiedzę codzienną, doświadczenie czy nawet zainteresowania. Dlatego też ten rok szkolny przyniósł nam bardzo miłą niespodziankę – każda z sal V LO w Dąbrowie Górniczej została wyposażona w nowy telewizor! Czterdziesto ośmio calowe ekrany LCD, nieśmigane, bez krzty zadrapania, wyprodukowane przez pewną poważaną firmę zagościły na ścianach klas, pomagając nam tym samym w lekcjach.

W związku z powyższym, oczywistą oczywistością jest też obecność odtwarzaczy DVD, które umożliwiają nam oglądanie wszelkiego rodzaju filmów edukacyjnych, czy też służą jako zwykły odbiornik podczas „luźniejszej” lekcji... No, i zawsze telewizor jest dobrym sposobem na zapoznanie się z nieprzeczytaną przez nas lekturą, której adaptacja została ujęta w programie nauczania... Tak, to duży plus ;p

Telewizory telewizorami, skupmy się na reszcie. Rzutniki. Tak to jest sprzęt bardzo przydatny. Szczególnie w sali informatycznej, gdy profesor zmuszony jest pokazać zagubionym, biednym humanistom krok po kroku wykonywanie danego ćwiczenia... Ale, oczywiście, nie tylko o to chodzi...

Kolejną, i prawdopodobnie najbardziej interesującą częścią cyborgizacji naszej szkoły jest – jak nietrudno się domyślić – wszechobecność komputerów. Oj, tak. Oprócz dwóch sal komputerowych, a także czytelnicy zaopatrzonej obficie w ów sprzęt – każda klasa posiada swój własny, potocznie zwany pecet.



No, nie ukrywajmy, że dla nas też jest to przyjemność – na przerwach zawsze możemy usiąść w czytelnicy, posurfować po Internecie, dodać wpis na Facebooku dotyczący naszego aktualnego zajęcia... Nie da się ukryć, że sprzęt komputerowy obecny w naszej szkole zapewnia wiele udogodnień.

Korzystamy z niego wyszukując dodatkowych informacji niezbędnych do przeprowadzenia lekcji, tworząc ważne projekty związane z akademiami czy świętami w szkole, oglądamy filmiki na YouTube prezentujące doświadczenia chemiczne, katastrofy astronomiczne czy przebieg kopulacji ssaków... .



Na koniec wspomnę tylko o obecności sali multimedialnej w Zamoyskim, którą można wykorzystać do prowadzenia ciekawych konwersacji na forum klasy przy użyciu mikrofonów i słuchawek.

Ponadto, wyposażeni jesteśmy także w tablicę interaktywną, która- od swojego pojawienia się była wielkim hitem Zamoyskiego. Wyobraźcie sobie, że podchodzicie do tablicy i używając „repliki” markera rysujecie kółko, kwadrat, czy jakąkolwiek prostą, którym program automatycznie nadaje idealny kształt... Zaiste, świetna zabawa.

Reasumując, jestem skłonna stwierdzić, iż... Zamoyski naprawdę dba o swoich uczniów. Potrafi rozpieścić każdego, mając na uwadze fakt globalizacji i dominacji kultury masowej, która również w pewnym sensie, dzięki technologii, obecna jest w naszej szkole. I to niemal na każdym kroku. Cóż więcej się rozpisywać – to po prostu trzeba zobaczyć i przeżyć.

Po prostu tu przyjdźcie, zobaczcie, a nie pożałujecie.  
Veni, vidi, vici!

# Aby język giętkim był

W naszym liceum co jakiś czas z inicjatywy nauczycieli mają miejsce różne ciekawe wydarzenia.

W lutym klasy humanistyczne miały szansę uczestniczyć w dwugodzinnych warsztatach z emisji głosu prowadzonych w ramach akcji „Studenci dla uczniów”.

Zajęcia prowadziły dwie studentki drugiego roku studiów magisterskich na Uniwersytecie Śląskim. Polegały one na wykonywaniu przeróżnych ćwiczeń usprawniających aparat mowy. Mieliśmy między innymi za zadanie, wciągając powietrze przez plastikową słomkę, unieść z ławki i jak najdłużej utrzymać w górze kartkę papieru. Mogliśmy również zapoznać się bliżej z budową jamy ustnej, poznać ćwiczenia rozluźniające twarz i język oraz zmierzyć się z próbą jak najdokładniejszego przeczytania wielu jakże ciekawych łamańców językowych.

Myślę, że czas poświęcony na warsztaty na pewno nie był czasem straconym, a zajęcia nauczyły nas jak możemy panować nad tonem głosu oraz jak unikać zmęczenia gardła przy długotrwałym mówieniu (ta wiedza zdecydowanie przyda się nie tylko nam, ale i naszym nauczycielom ;-)).



# ***Kontakt z sztuką nigdy nie za wiele, czyli moja wycieczka do Krakowa***

Na tę wycieczkę miałem ochotę już od pierwszej klasy. Może nie na całą wycieczkę, gdyż zwiedzanie miejsc kultu religii rzymskokatolickiej nie jest moją szczególną pasją... Niektóre muzea też nie leżą w kręgu moich zainteresowań. Chciałem pojechać ze względu na sztukę „Szalone nożyczki”, o istnieniu której poinformowała mnie nauczycielka języka polskiego jeszcze w klasie pierwszej. Niestety raz za razem nie mogłem wziąć udziału w wycieczce z różnych przyczyn. Na szczęście teraz mi się udało.

Plan wycieczki przewidywał zwiedzanie Krakowa, a właściwie trasę zwaną Podziemia Rynku – (jest to jeden z oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa), wizytę w ciekawszych obiektach architektury sakralnej oraz spektakl „Szalone nożyczki” w Teatrze Bagatela.

Na miejscu byliśmy ok. godziny 11.30, po ok. półtoragodzinnej podróży. Realizowanie planu wycieczki rozpoczęliśmy od zwiedzania kościołów. Zdażyliśmy zobaczyć jeden z gotyckich obiektów sakralnych, po czym nastąpiła chwila odpoczynku. Następnie przyszła kolej na dalszą część wycieczki – muzeum. Tutaj zostałem bardzo pozytywnie zaskoczony. Uwierzcie mi nie jestem entuzjastą muzeów, ani wszelakich innych dostawców ponadprogramowej wiedzy, ale to miejsce zrobiło na mnie bardzo pozytywne wrażenie.

Było bardzo nowoczesnie. Dużo, ale nie za dużo informacji. I interakcja zwiedzającego z otaczającą go historią, podaną oczywiście w niekonwencjonalny sposób. Polecam z czystym sumieniem. Atmosfera tego miejsca i jego aranżacja przywodzi na myśl Muzeum Powstania Warszawskiego. Kto był, wie co mam na myśli...

Niestety nasz czas w muzeum dobiegał końca i trzeba było kierować się w stronę Teatru Bagatela na punkt kulminacyjny wycieczki do Krakowa – „Szalone nożyczki”! Spektakl trwał 2 godziny z przerwą i wiecie co Wam powiem? Jeśli będziecie mieli okazję wybrać się na tę sztukę – idźcie bez zastanowienia. Tak świetnego pomysłu na spektakl, tak dużej dawki humoru dawno nie widziałem. Interakcja aktorów z publicznością i możliwość ingerowania widza w wydarzenia na scenie naprawdę rewelacyjnie rozkręcały fabułę i rzucały ją na różne tory. Jedyne do czego mogę mieć zastrzeżenia to niektóre żarty jednego z aktorów – były suche jak tygodniowe pieczywo;) Na szczęście w jego repertuarze znalazły się tylko dwa dowcipy.

Wycieczkę muszę uznać za bardzo udaną. W prawdzie pojechałem na nią tylko ze względu na sztukę, ale zostałem też bardzo pozytywnie zaskoczony przez Podziemia Rynku. Mam nadzieję, że kolejne wycieczki przedmiotowe będą równie interesujące:)



# Włoska szkoła



**Anglia , Belgia, Niemcy , Rumunia i Włochy – to właśnie z tych pięciu krajów pochodzą szkoły, z którymi nasze liceum współpracuje w ramach projektu Comenius.**

Projekt pod nazwą SZKOŁY EUROPEJSKIE JAKO MIEJSCE KSZTAŁTOWANIA ODWAGI CYWILNEJ rozpoczął się w sierpniu 2010 roku i potrwa dwa lata. Polega on na wymianie uczniów i kadry nauczycielskiej szkół. Ostatnia taka wizyta miała miejsce w dniach 21 - 25 lutego bieżącego roku. Uczniowie z pięciu państw - w tym z V LO - wyjechali do Włoch, gdzie spędzili sześć niezapomnianych dni.

Z naszego liceum zostały wybrane cztery osoby. Aby się dostać do projektu należało napisać pracę na temat odwagi cywilnej w szkołach, po czym czekać na ogłoszenie wyników. Selekcją zajął się prof. Michał Witkowski, który z pośród dziesiątek zgłoszeń wybrał prace Karoliny Nędzy, Jakuba Terleckiego, Justyny Czerwiec oraz Elizy Brzozowskiej.

Castellana Grotte, to niewielka miejscowość w regionie Apulia, w prowincji Bari. To właśnie w tym mieście uczestnicy projektu byli goszczeni w domach włoskich rodzin. Przez pięć dni chodzili do tamtejszej szkoły, gdzie poznawali obcą kulturę oraz język. *Szkoła włoska wygląda zupełnie inaczej - mówi Kuba - lekcje trwają godzinę i nie ma żadnych przerw pomiędzy nimi. W szkołach średnich*

*obowiązuje skala ocen od zera do dziesięciu. Oceny pozytywne zaczynają się od szóstki. We Włoszech edukacja dzieli się na trzy etapy: szkoła podstawowa trwająca pięć lat, niższa szkoła średnia trwająca trzy lata oraz nauka w wyższej szkole średniej, trwająca pięć lat. Tylko pierwszy rok w szkole średniej jest objęty obowiązkiem szkolnym. Uczniowie mogą też bez przeszkód wychodzić z klasy w czasie lekcji - potwierdza Kuba.*

Po lekcjach uczniowie odwiezieni byli do domów, do których wcześniej zostali przydzieleni. *Czas wolny spędzaliśmy bez nauczycieli - tłumaczy Kuba. Wyniknęło to z inicjatywy Włochów, którzy jako pierwsi z projektu zaproponowali, by uczniowie i opiekunowie nie mieli wspólnych zajęć – dodaje prof. Ewa Król, opiekun polskiej grupy. Poza szkołą uczniowie zwiedzali włoskie miasto. Zobaczyli m.in. jedną z największych atrakcji - czyli grotę , od których Castellana Grotte wzięła swoją nazwę. Grupie towarzyszyła również Pani Dyrektor Anna Ornat – tym razem w roli opiekuna i - rzecz jasna - tłumacza.*

*Włosi okazali się bardzo gościnnym narodem. Nawet Polska ustępuje im pod tym względem - uważa prof. Ewa Król. Pierwszego dnia zagranicznych gości przywitało na sali ok. 150 uczniów. Kiedy spacerowaliśmy wraz z innymi opiekunami, jedna z włoskich nauczycielek zaproponowała kawę i ciastka - opowiada prof. Ewa Król. - Na początku myśleliśmy , że chodzi o kawiarnię , ale ona zaprowadziła ponad 15 osób do swojego domu i ugościła ogromną ilością jedzenia. Tego typu spontaniczne zachowania Włochów miały wielokrotnie miejsce podczas wycieczki.*

Uczniowie wraz z nauczycielami spędzili wspaniałe sześć dni we Włoskiej miejscowości. Poznali lepiej język, kulturę oraz obyczaje tego kraju. *Jedynie nie trafiliśmy z pogodą - dodaje z uśmiechem prof. Ewa Król - jak na Włochy było zdecydowanie za zimno.*

# Znane osobistości w murach Zamoyskiego



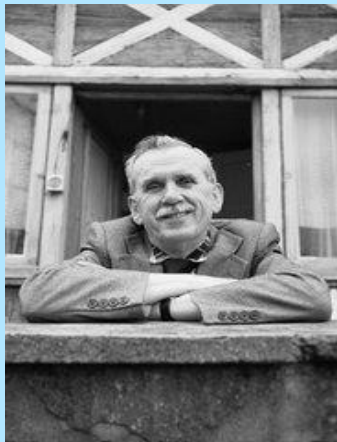
V Liceum im. Kanclerza Jana Zamoyskiego zapewnia uczniom nie tylko miejsce nauki, ale pozwala spotkać się z wieloma ludźmi sukcesu: politykami, sportowcami czy też pisarzami.

Jedną z pierwszych sławniejszych osobistości odwiedzających mury naszej szkoły

był, wtedy jeszcze przewodniczący Platformy Obywatelskiej, Donald Tusk. Przyjazdowi dzisiejszego premiera Polski towarzyszyła telewizja Polsat. Wizyta była połączona z promocją nowej książki „Solidarność i duma”. W roku 2005 mieliśmy szansę gościć również przewodniczącego SDPL Marka Borowskiego oraz eurodeputowaną Małgorzatę Handzlik.

Zapraszanie gości wiąże się również z promowaniem mniej popularnych dyscyplin sportowych, zarówno zimowych, jak i letnich. „W 2006 roku snowboard uprawiała znikoma ilość uczniów naszej szkoły- mówi pan mgr Robert Strumiński- dlatego postanowiliśmy zaprosić Jagnę Marczułajtis”.

Czternastokrotna złota medalistka Mistrzostw Polski w snowboardzie, była w trakcie letnich treningów, po nieudanej dla niej Zimowej Olimpiadzie w Turynie. Uczniowie zebrani na świetlicy mogli poznać zagadnienia dotyczące snowboardu oraz dowiedzieć się, jak wygląda od kuchni tak wielka impreza, jaką jest olimpiada.



Zanim odbyło się spotkanie z Józefem Zapędzkim, niewielu ludzi wiedziało, kim jest ten siedemdziesięcioparoletni starszy pan. Jednak po obejrzeniu prezentacji jego dokonań, już nikt na sali nie wątpił, że ma szczęście porozmawiać z wybitnym sportowcem. Bowiem Józef Zapędzki to dwukrotny złoty medalista Igrzysk Olimpijskich z roku 1968 oraz 1972. Pomimo, że miał wtedy odpowiednio: trzydzieści dziewięć i czterdzieści trzy lata, walczył z o wiele młodszymi przeciwnikami. Polski strzelec słynie z umiejętności wyrażania własnego zdania oraz opowiadania przeróżnych anegdot, więc spotkanie z nim nie mogło być nudne.

Z kolei w 2007 r. odbyło się spotkanie „Integracja młodzieży niepełnosprawnej w środowisku szkolnym”, na które zaproszony został Mirosław Orzechowski, wtedy przewodniczący Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin.

To tylko niektórzy ze znanych ludzi, którzy odwiedzili naszą szkołę. Gościł u nas również ks. Tadeusz Isakowicz- Zaleski. Miejmy nadzieję, że przez kolejne lata grono naszych gości będzie się systematycznie powiększało.

# ZAMOY-SKI!



Chyba na dobre w życie naszego liceum wpisały się coroczne wyjazdy na narty organizowane przez wfiśtów. I w tym roku starali się oni zapewnić nam rozrywkę na najwyższym poziomie, cały czas dbając, aby każdego ucznia obdarzyć swymi wyszukаныmi żartami lub docinkami :)

Ich oryginalne pomysły nie mogą równać się z niczym innym. Przykładowo: pewnego popołudnia nasi opiekunowie postanowili zebrać grupę i pójść na spacer. Zabrali nas do naprawdę pięknej restauracji, stylowej, z mnóstwem rybek, papug i orientalnych roślin. Zanim dostaliśmy się na szczyt stylizowanej na zamek budowli, minęło kilkanaście minut. Wisienką na torcie był fakt, że mogliśmy sobie pozwolić tam zaledwie na kupno mleczka do kawy, a to i tak dopiero po składce w pięć osób :)

Sam stok, na którym urzędowaliśmy był podejrzanie pusty. Nie mówię, że brakowało na nim ludzi, ale jeżdżąc o godzinie 11 podczas zimowych ferii, po łatwej trasie mierzącej prawie 2 kilometry, czułam się jak w filmie Silent Hill. Pusto. Za pusto... Jednakże, kiedy przełamaliśmy pierwszy strach jazda stała się czystą przyjemnością. Trzy trasy, odpowiednie dla każdego stopnia zaawansowania, idealnie wpasowały się w gusty tych początkujących oraz górskich kamikadze.

Uczestnicy obozu, którzy po raz pierwszy włożyli na nogi narty lub deski, mieli możliwość sprawdzenia jak nasi wfiści radzą sobie z rolą instruktorów narciarskich.

O dziwo, nikt nie zginął, obyło się bez złamań, więc chyba jednak można im zaufać i bez obawy podjąć decyzję o zaryzykowaniu nauki zjeżdżania na dowolnym sprzęcie :)

Ośrodek został dobrany na miarę naszej kondycji fizycznej, ale i z troską o jej rozwój;) Budynek był położony dosłownie naprzeciwko stoku. Jednakże, żeby tam dojść, trzeba było z pełnym ekwipunkiem, w butach narciarskich przejść przez ulicę, a następnie z gracją alpinisty spełznąć ze schodów, których nachylenie w skrajnych momentach sięgało 40 stopni. W drodze powrotnej niezwykle przydatne okazałyby się raki i czekany. Niestety większość z nas nie była świadoma wyzwania, jakie nas czekają, musieliśmy zatem korzystać z kijków narciarskich. Po wygranej batalii ze schodami, część z nas musiała stoczyć kolejną walkę, tym razem z klatką schodową w ośrodku. Drugie piętro bez windy, narty na ramieniu, a dusza tuż obok nich. Niskie łóżka ze sztywną od krochmalu pościelą stawały się idealnym miejscem odpoczynku po tak aktywnym dniu. Jednak abyśmy szybko nie padli, kadra zadbała o to, by trzy razy dziennie czekał na nas syty posiłek – choć może działa się to za sprawą ciągle dopełnianego szwedzkiego stołu? No cóż, uczeń najedzony, to uczeń miły i grzeczny. Gdyby nawet ktoś poczuł się nieusatysfakcjonowany proponowaną strawą, to przed ośrodkiem czekała na nas, wołająca ogromnym neonem, pizzeria.

Miejmy nadzieję, że nauczyciele dumni z przykładowej postawy uczniów Zamoyskiego, zabiorą nas i w przyszłym roku na taką emocjonującą tygodniową wyprawę w góry:)

# **Powiedzieli..., czyli co belfer powie, z tego zastynie**

## **Język francuski:**

Prof.: „Będzie kartkówka niezapowiedziana, więc zapowiadam już dziś”

## **Przysposobienie obronne:**

Prof. : „Wziąłem sobie nawet gazetki z Makro, aby nie widzieć jak ściągacie”

## **Biologia:**

Prof. : „Turlaj berecik do kosza i wypłuj gumę...”,

## W innej sytuacji...

Prof.: „To nie jest piknik u cioci Adeli tylko lekcja”

## **Chemia:**

Prof. : „To że jestem luźny to nie znaczy, że macie mi wchodzić na głowę”

## **Fizyka:**

Prof. : „A teraz zawiesimy to dyndadło na sprężynie”



# KRWISTY CZWARTEK

3. marca uczniowie VLO udali się do Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej, aby oddać swoją krew potrzebującym. Kolejny już raz Zamoyszczanie angażują się w tego typu akcję. **W tym celu uczniowie Zamoyskiego regularnie odwiedzają szpital, a część z nas należy już nawet do Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi.** Przynależność do Stowarzyszenia daje możliwość pozyskania w przyszłości wielu korzyści (jak np. darmowe bilety komunikacji miejskiej czy wcześniejsze terminy wizyt u lekarza), ale nie to jest dla nas najważniejsze.

Jak wiadomo krew oddać mogą tylko osoby, które mają już ukończone 18 lat, ale wcale nie oznacza to, że z tego powodu brakuje chętnych, wręcz przeciwnie. Wielu pierwszo i drugoklasistów już zapowiada swój udział w kolejnych akcjach krwiodawstwa. Lekarze i nauczyciele zapewniają, że oddawanie krwi wcale nie oznacza ubytku na naszym zdrowiu. Dawcy rzadko kiedy odczuwają jakikolwiek ból, za to wiedzą, że ich krew **m o ż e k o m u ś b a r d z o p o m o c .**

Jak już wspomniałam 3. marca grupa ok. 20 uczniów wraz z prof. Sławomirem Kozielem i prof. Beatą Studzińską odwiedzili szpital. Na miejscu, po wstępnych badaniach okazało się, że niestety nie wszyscy będą mogli oddać swoją krew z powodu niedoboru hemoglobiny. I tu zwracam się z prośbą do wszystkich, uczniów jak i rodziców, abyście od czasu do czasu robili badania kontrolne, które nie są przecież płatne, a dzięki nim dowiadujemy się, czy aby na pewno jesteśmy zdrowi.

Uczniowie oddawali po ok. 0,45l krwi, dlatego każdy z nich po wyjściu z gabinetu zabiegowego otrzymał 8 czekolad i kawę,

aby dostarczyć organizmowi stracone kalorie. Jestem jednak przekonana, że dostarczyli ich więcej niż powinni, z racji przypadającego w tym dniu Tłustego Czwartku. Zapewne żaden z dawców nie oparł się słodziutkim pączkom czy faworkom. Może to właśnie z tego powodu nauczyciele wybrali właśnie ten termin na wizytę w szpitalu, aby osłodzić uczniom wizję pielęgniarki z igłą w ręku ;)

Serdecznie zachęcam wszystkich do brania udziału w akcjach krwiodawstwa, oczywiście, gdy tylko Wasze zdrowie na to pozwala. A ze swojej strony mogę obiecać, że na pewno nie była to ostatnia tego typu akcja w naszej szkole. Pamiętajcie, że dla Was to tylko ukłucie, trochę krwi i mnóstwo czekoladek, a dla potrzebującego to zdrowie, a może nawet i życie.

# Poligłoci w Zamoyskim

**Znamy już wyniki tegorocznej edycji konkursu „I Ty możesz zostać Poligłotą”.**

W kategorii szkół gimnazjalnych **najlepsi okazali się reprezentanci Gimnazjum nr 4 w Dąbrowie Górniczej**, którzy zajęli pierwsze i drugie miejsce. Na miejscu trzecim uplasowała się **uczennica z Gimnazjum nr 10 w Dąbrowie Górniczej**.

Wszystkim uczestnikom konkursu, a w szczególności osobom nagrodzonym gratulujemy umiejętności językowych i życzymy, by ich talenty językowe rozwijały się :)

# Celebration! ;)

Marzec nie dał nam w tym roku chwili wytchnienia – po licznych imprezach i konkursach, które odbyły się na początku miesiąca, przyszło w końcu największe wydarzenie w kalendarzu imprez szkolnych – Święto Szkoły.

W tym roku świętowaliśmy dwudziestą pierwszą rocznicę założenia V Liceum Ogólnokształcącego, lecz po raz pierwszy w historii szkoły uroczystość rocznicowa połączona była z obchodami Dnia Frankofońskiego. Wiąże się to z faktem, że uczniowie tegorocznej klasy pierwszej o profilu lingwistycznym uczą się języka francuskiego w poszerzonym, pięciogodzinnym wymiarze. Skoro więc już mowa o wszystkim, co z Francją i językiem francuskim związane, to i tegoroczne święto - upływające pod hasłem „Zamoyski w Paryżu”- prezentowało nieco inne, humorystyczne spojrzenie na historyczne pary polsko – francuskie, np. Napoleona Bonaparte i Marię Walewską „galopujących” na kiju od szczotki lub piknik Nobla, czyli plenerowe śniadanko państwa Curie.

W ramach Święta Szkoły odbył się także konkurs na plakat odnoszący się do kinematografii francuskiej oraz konkurs na strój związany z dowolną postacią z historii lub bajek krajów francusko-języcznych. Ci, którzy łaknęli wiedzy, mogli także obejrzeć prezentację dotyczącą pierwszej kobiety, która – dokładnie sto lat temu – otrzymała Nagrodę Nobla, czyli Marii Skłodowskiej - Curie.

W tym roku na obchodach Święta Szkoły zabrakło co prawda dzika, który - dopóki nie został zjedzony – był maskotką i atrakcją poprzedniego Święta, ale zarówno my, jak i nasi goście, bawiliśmy się świetnie. Dlaczego? Cóż, może dlatego, że w czasie Święta Zamoyskiego po prostu nie sposób się nudzić ; )



**Edytorzy:**

**Beniamin Zwierzyński**

**Autorzy tekstów:**

**Marta Lesiak, Klaudia Trzeciak, Aleksandra Wdowik, Justyna Kluza,  
Paulina Gajewska, Magdalena Grząś, Kuba Janik, Paweł Ples,  
Tomasz Tokarski**

**W numerze wykorzystano również artykuły autorstwa  
mgr Małgorzaty Adamskiej.**

**Opiekun: mgr Anna Adamuszek**

**Szczegółowe informacje na temat kierunków,  
jakie otwieramy w roku szkolnym 2011/ 2012, artykuły  
z życia naszej szkoły i regulaminy konkursów  
dla gimnazjalistów znajdziecie na stronie internetowej:  
[www.liceumzamoyski.pl](http://www.liceumzamoyski.pl)**